



Beata Bugajska
Uniwersytet Szczeciński

DZIEWIĄTA FAZA W CYKLU ŻYCIA – PROPOZYCJA ROZSZERZENIA TEORII PSYCHOSPOŁECZNEGO ROZWOJU E. H. ERIKSONA¹

Słowa kluczowe: rozwój psychiczny, rozwój społeczny, geragogika, odwaga

Key words: psychosocial development, geragogy, courage, senility

THE NINTH STAGE IN THE CYCLE OF LIFE
– ATTEMPT TO EXTEND THE E. H. ERIKSON'S THEORY¹

Abstract

In the article, I analyze Erik H. Erikson's theory of psychosocial development, including the ninth stage proposed by J. M. Erikson. I present the author's understanding of the ninth stage. I try to prove that integrity versus despair is still the crisis of the last stage of life – i.e. with the addition of a ninth stage. The crisis of stage eight takes place in the continuum of *involvement* – *resignation*. The term involvement I understand as the choice of one's own way of life in the world, in view of a personal development oriented towards the realization of universal values, in accordance with the ethical dimension of the social ethos, with a sense of acceptance of the changes that are the result of the human aging process. Resignation I understand as the second pole dynamizing the conflict of stage eight, which manifests itself in the fact that no new activities are undertaken or old ones continued by an individual out of the conviction that it is senseless to undertake any activities for his/her own development. This crisis is the confrontation with one's own old age within the dimensions *soma*, *psyche* and *ethos*, when the changes caused by the aging process and the change in the conditions of activity render the previous way of life in the world inadequate and require involvement in form of the search for a new place for oneself. The strength that can be engendered by the struggle of the elderly between involvement and resignation is courage. In this acquisition of courage, the elderly should be supported by the geragogy of courage, which I associate with critical gerontology. Society needs the courage of the elderly and their involvement in the ethical preservation of the world.

¹ Tekst stanowi rozszerzenie artykułu pt. „The ninth stage in the cycle of life – reflections on E.H. Erikson's theory”, przedłożonego do recenzji wydawniczej w czasopiśmie „Ageing&Society”

Wprowadzenie

Zmiany w nauce mogą zachodzić gwałtownie, kiedy ktoś proponuje radykalną, rewolucyjną zmianę obowiązującego sposobu myślenia lub mogą polegać na wprowadzaniu subtelnych poprawek, kiedy badacz dostrzega problem, którego nie może rozstrzygnąć w ramach tradycyjnych teorii (Heisenberg 1971). Dla mnie od dawna takim nierozwiązanym problemem był psychospołeczny kryzys starości. W drodze prowadzonych badań, ale również w pedagogicznej praktyce z osobami starszymi, coraz częściej dochodzę do wniosku, że pomimo uznania dla założeń teorii psychospołecznego rozwoju Erika Eriksona (1963, 1980, 1982), nie jestem w stanie badawczo uporać się z kryzysem integralności – rozpoczął przypisanemu przez E. H. Eriksona do ostatniej, ósmej fazy życia. Inaczej mówiąc, nie mam pewności czy kryzys ten oddaje w pełni wyzwania, przed jakimi staje człowiek w tak bardzo zróżnicowanej fazie życia, jaką jest starość, zwłaszcza w czasach, kiedy ludzie żyją dłużej w porównaniu do wcześniejszych pokoleń. Przyjęcie umownego kryterium wieku, jakim jest granica przejścia na emeryturę, niesie ze sobą ryzyko zaklasyfikowania do grupy badanej osób z uwagi na wiek bez pewności czy znajdują się one w fazie ósmej. Wiek emerytalny może, ale nie musi, być równoznaczny z doświadczaniem własnej starości. Wszystko zależy od indywidualnej definicji tej sytuacji, w której poza oczekiwaniami społecznymi jednostka ocenia również zmiany zachodzące w sferze somatycznej i psychicznej. Z drugiej jednak strony, przejście na emeryturę może spowodować, że zbyt wiele czynników wsparcia we wszystkich sferach (*soma, psyche, ethos*) jest zagrożonych jednocześnie, co E. H. Erikson (1963, s. 38) określa jako „wszechobecność zmiany”. Czy jednak przejście na emeryturę (przekroczenie umownej granicy wieku), można w przypadku każdej osoby starszej uznać za radykalną zmianę perspektywy, w wyniku której dana cecha rozwojowa może dochodzić do potencjalnego kryzysu rozpoczynającego fazę ósmą? Jeżeli przyjmiemy, że w przypadku części osób dzieje się tak rzeczywiście, to czy ta radykalna zmiana perspektywy musi równocześnie konfrontować człowieka ze śmiercią, zgodnie z zadaniami rozwojowymi tej fazy? Nasuwają się kolejne pytania – czy nie za długo musi zmagać się z tym kryzysem żyjący statystycznie coraz dłużej człowiek, skoro do jego mniej lub bardziej trwałego rozwiązania, zdaniem E. H. Eriksona (1980) dochodzi pod koniec fazy? Czy coraz częściej podkreślane przez badaczy różnice pomiędzy osobami w tzw. trzecim i czwartym wieku nie prowadzą do pytania o dziewiątą fazę życia?

Punktem wyjścia dla moich poszukiwań stała się pozycja E. H. Eriksona – *The Life Cycle Completed* (1997)², rozszerzona przez Joan M. Erikson o nowe rozdziały poświęcone dziewiątej fazie życia. To w niej wyraźnie odnalazłam potwierdzenie dla zasadności powrotu do dyskusji nad psychospołecznym kryzysem starości. Ważna dla budowania wła-

² W 1982 Erik Erikson wydał książkę *The Life Cycle Completed* (polskie wydanie ukazało się w 2002), natomiast po jego śmierci, jego żona, Joan Erikson wydała ją ponownie w 1997, dopisując trzy rozdziały. Kiedy przytaczam poglądy E. Eriksona zawarte w tej książce, przywołuję oryginał (Erikson 1982), kiedy zaś przedstawiam propozycję J. M. Erikson, powołuję się na wydanie późniejsze (Erikson 1997).

snego punktu widzenia, zmierzającego do przedstawienia propozycji rozszerzenia teorii, była pozycja: *Vital involvement in old age* (E. H. Erikson, J. M. Erikson, H. Q. Kivnick 1986), w której autorzy dokonują rozróżnienia pomiędzy psychospołecznym doświadczaniem starości w trzecim i czwartym wieku, stawiają pytanie o uniwersalność starości i sugerują, na przedostatniej stronie książki, potrzebę dodania do cyklu życia dziewiątej fazy.

Zgadzam się z Joan M. Erikson, że zasadnym jest wyróżnienie dziewiątej fazy w życiu człowieka. Różnica pomiędzy nami polega jednak na tym, że J. M. Erikson dołożyła kolejną fazę i scharakteryzowała ją jako ostatnią, po kryzysie fazy ósmej. Moim zdaniem *integralność* versus *rozpacz*, to nadal kryzys ostatniej fazy życia – czyli przy zastosowanym rozszerzeniu – dziewiątej fazy, której cnotą jest mądrość. Kryzys fazy ósmej rozgrywa się na kontinuum *zaangażowanie* – *rezygnacja*, a jego siłą możliwą do zdobycia jest *odwaga*. Zanim jednak szczegółowo przedstawię swoją propozycję, scharakteryzuję poglądy E. H. Eriksona na ósmą fazę życia, następnie przedstawię propozycję J. M. Erikson dotyczącą rozszerzenia cyklu życia o dziewiątą fazę.

Ósma faza życia w teorii E. H. Eriksona

Rozwój psychospołeczny człowieka według E. H. Eriksona to proces całościowy. Teoria ta bazuje na zasadzie epigenezy i identyfikuje osiem faz rozwoju, które charakteryzują się określonym kryzysem psychospołecznym: począwszy od okresu niemowlęstwa z konfliktem pomiędzy poczuciem ufności i poczuciem nieufności, a skończywszy na późnym okresie dorosłości, w którym osiągnięcie integralności przeciwstawia się rozpacy (Erikson 1963). Przejście pomiędzy poszczególnymi fazami ma charakter kryzysu, przy czym każda kolejna faza oznacza kolejną wersję poziomu wcześniejszego, nie jej utracenie, a pozytywne rozwiązanie konfliktu w kolejnych fazach, w przeciwieństwie do niezdolności ich rozwiązania, zwiększa poczucie wewnętrznej jedności, ułatwiając dalszy rozwój tożsamości. Człowiek przez całe życie jest stale uwikłany w niebezpieczeństwo i ryzyko egzystencji (Erikson 1963), która w każdej chwili swojego trwania jest zależna od trzech wzajemnie dopełniających się procesów organizacyjnych: biologicznego procesu hierarchicznej organizacji narządów konstytuujących ciało (*soma*), psychicznego procesu organizującego jednostkowe doświadczenia w drodze syntezy ego (*psyche*) oraz społecznego procesu kulturowej organizacji niezależności jednostki (*ethos*) (Erikson 1982, s. 25). Ważne dla zrozumienia teorii E. H. Eriksona jest zrozumienie dynamicznej relacji pomiędzy syntonicznymi i dystonicznymi tendencjami charakterystycznymi dla danej fazy rozwojowej. Nie są to cechy wykluczające się, lecz dwa przeciwne bieguny jednego kontinuum, które walczą ze sobą o sensowne życie w obliczu kolejnych konfliktów wewnętrznych i zmiennych warunków otoczenia. W każdej z faz życia odczucia pozytywne konfrontują się z odczuciami negatywnymi – swoim dynamicznym przeciwieństwem. W wyniku walki pomiędzy nimi tworzy się, jak pisze E. H. Erikson (1963, s. 247), trwały rezultat „korzystnych proporcji”, czyli tzw. siły (*strengths*), czy też cnoty podstawowe

(basic virtues). Począwszy od okresu niemowlęstwa, w którym z walki pomiędzy poczuciem ufności i poczuciem nieufności wyłania się nadzieja i skończywszy na okresie starości, gdzie w wyniku zmagania integralności z rozpaczą człowiek staje przed szansą osiągnięcia mądrości.

E. H. Erikson w książce *Childhood and society* (1963), polskie wydanie: *Dzieciństwo i społeczeństwo* (1997) integralność definiuje jako utwierdzenie się ego w skłonności do porządku i sensu; ponarcystyczną miłość do człowieczego ego, a nie do jednostkowej jaźni; doświadczenie, które przekazuje porządek świata i poczucie duchowości, bez względu na poniesione koszty. Integralność to akceptacja własnego życia takim jakie było, jako coś, co musiało się dokonać (Erikson 1963, p. 241). W książce: *Identity and the Life Cycle* (1998), polskie wydanie *Tożsamość w cyklu życia* (2004), definiując integralność dodaje jeszcze akceptację odpowiedzialności za własne życie. Jego zdaniem człowiek, który uzyskał integralność jest świadomy relatywizmu różnych stylów życia i równocześnie gotowy do obrony swojego stylu życia przed wszystkimi fizycznymi i ekonomicznymi zagrożeniami. Lęk przed śmiercią, jak również brak akceptacji dla końca własnej egzystencji świadczą o braku lub utracie integralności ego (Erikson 1963, s. 242). Rozpacz natomiast wyraża się w poczuciu, że pozostało zbyt mało czasu, aby rozpocząć nowe życie i próbować dojść do integralności, wybierając alternatywne drogi (Erikson 1963, s. 242). Jej przejawem może być rozgoryczenie, mizantropia, chroniczne pogardliwe niezadowolenie z określonych instytucji i osób a nawet pogarda dla samego siebie (Erikson 1980).

W książce: *The Life Cycle Completed*, ostatnia faza życia człowieka zostaje poddana przez E. H. Eriksona głębszej refleksji. Zwraca uwagę na potrzebę redefinicji roli osób starszych w czasach, w których dożycie starości nikogo nie dziwi a starość staje się „przeciętnym, spodziewanym doświadczeniem” (Erikson 1982, s. 63). Zauważmy jednak, że charakteryzując fazę ósmą nie przytacza wcześniejszych definicji integralności. Nie definiuje specjalnie rozpacz, jak to czynił we wcześniejszych pozycjach, chociaż zwraca uwagę na to, że element dystoniczny (rozpacz) w obliczu kresu życia wydawać się może bardziej przekonywujący. Dużo większą uwagę poświęca mądrości. Integralność definiuje bardziej syntetycznie jako poczucie spójności i kompletności, równocześnie zwracając uwagę na jej zagrożenie utratą połączenia w trzech istotnych procesach (*soma, psyche, ethos*) w warunkach terminalnych. Na skutek zaburzeń interakcji poszczególnych tkanek, naczyń krwionośnych i układu mięśniowego osłabieniu ulega ciało (*soma*), w psychice obserwuje się stopniową utratę spójności pamięciowej doświadczeń, zarówno dawnych, jak i najnowszych (*psyche*). *Ethos* natomiast staje się zagrożony nagłą i niemal całkowitą utratą odpowiedzialnych funkcji w generatywnej interakcji społecznej (Erikson 1982, s. 65).

Dostrzeżone przez E. H. Eriksona zagrożenia wydają się jedynie zwracać uwagę na skalę wyzwań przed jakimi staje człowiek w walce o integralność w ostatniej fazie życia. Nie przesądzają o wyniku końcowym, o czym mogą świadczyć słowa E. H. Eriksona: „musimy dopuścić do głosu dostępne potencjalne możliwości, a w sprzyjających warunkach pozwolić na pełny rozwój doświadczenia integrującego z poprzednich faz życia

(...) stopniowe dojrzewanie integralności możliwe jest we wszystkich etapach, z ostatnim włącznie” (1982, s. 65; tłum. polskie Erikson 2002). Interesujące jest to, że z jednej strony E. Erikson wydaje się być świadomy zagrożeń, z drugiej strony otwiera się na potencjalne możliwości, a nawet mając na uwadze zmianę historyczną, polegającą na wydłużaniu się życia ludzkiego, przewiduje nadawanie nowego znaczenia życiu i „bardziej aktywne oczekiwanie śmierci” (Erikson 1982, s. 63).

E. H. Erikson początkowo uważał, że pozytywne rozwiązywanie wcześniejszych etapów życia jest niezbędne dla rozwoju integralności ego (Erikson 1963). W późniejszych pracach jego stanowisko nie wydaje się już tak radykalne. Uznaje, że rezultat wyjścia z kryzysu zależy od osobistych zapasów energii witalnej jednostki, jakie zgromadziła wcześniej, jak również od okoliczności i możliwości aktualnie dostępnych w jej sytuacji społecznej (Erikson 1967 za: Brown, Lowis 2003). Tak więc, dla rozwiązania kryzysu fazy ósmej, rozgrywającego się pomiędzy integralnością a rozpaczą, istotne będą zarówno rezultaty zmagania człowieka na wszystkich wcześniejszych etapach życia, jak i aktualne możliwości działania.

To, co może być szczególnie cenne w książce *The Life Cycle Completed*, to podkreślenie znaczenia mądrości, siły jaką uzyskuje człowiek w swoich zmaganiach z kryzysem pomiędzy integralnością i rozpaczą. E. Erikson definiuje ją jako: „dobrze poinformowane i zdystansowane zainteresowanie życiem w obliczu nadchodzącej śmierci”, (1982, s. 61; polskie tłum. Erikson 2002). Rozpoznając psychospołeczny kryzys ostatniej fazy życia nie należy swojej uwagi skupiać wyłącznie na integralności. W kryzysie tym nie chodzi bowiem o integralność jako stan idealny do osiągnięcia (E. H. Erikson ostrzegał przed ideologią sukcesu i pewnego rodzaju zapatrzeniem w tylko pozytywne bieguny konfliktów), a o siłę, jaką jest mądrość, której osiągnięcie integralności sprzyja, ale która wyrasta z dynamicznej opozycji integralność – rozpacz. Równocześnie, kiedy przyjmujemy zasadę epigenezy, to każda kolejna siła jest zawsze wersją „po”, zatem mądrość to siła, która zawiera w sobie pierwiastek wszystkich narastających po sobie kolejnych sił: nadziei, siły woli, celu, kompetencji, wierności, miłości, troski.

Okres powstania teorii E. H. Eriksona, zakładającej występowanie ośmiu kryzysów, w tym ostatniego, zachodzącego w starości, w pewnym zakresie wykluczał głębszy wgląd w starość, chociażby z tego powodu, że starość nie była zjawiskiem tak masowym jak współcześnie, ludzie żyli zdecydowanie krócej. Sam E. H. Erikson, zwracał uwagę na to, że konieczne jest ponowne zdefiniowanie, przemyślenie, poddanie obserwacjom roli wieku podeszłego, gdyż stale rosnąca liczba osób starszych sprawiła, że starość przestała być elitarna a stała się zjawiskiem masowym (Erikson 1982, s. 9).

Dziewiąta faza życia – propozycja Joan Erikson

O ile na potrzebę redefinicji starości zwracał uwagę sam E. H. Erikson, o tyle drogę do dyskusji otworzyła J. M. Erikson, wyróżniając dziewiąty kryzys w biegu życia. Zwraca-

ca ona uwagę na to, że osoby starsze w ósmej i dziewiątej dekadzie życia stają przed wieloma problemami życia codziennego, nieporównywalnymi pod względem trudności do tych doświadczanych wcześniej. O ile w poprzednich etapach życia biegun syntoniczny osiowych konfliktów wspierał rozwój w walce z biegunem dystonicznym, o tyle w ósmej i dziewiątej dekadzie życia element dystoniczny zaczyna dominować. Człowiek, zdaniem J. M. Erikson, w okresie starości musi stawić czoła wszystkim dotychczasowym syntonicznym i dystonicznym elementom. Zagrożona staje się zdobyta w pierwszej fazie życia nadzieja, która miała chronić człowieka przed wszystkimi wyzwaniami życia ale w obliczu postępującej dezintegracji w okresie starości może łatwo ustąpić pola rozpacz. W miarę utraty autonomii i kontroli nad własnym życiem powraca element dystoniczny fazy drugiej: wstyd i zwątpienie, co tym samym może osłabiać siłę, jaką jest wola. Poczucie celu uzyskane w fazie trzeciej może ulec osłabieniu w wyniku dominującego poczucia winy z racji zbyt dużej koncentracji na sobie i malejącej inicjatywy. Osłabieniu może też ulegać poczucie kompetencji nabyte w fazie czwartej. Konflikt fazy piątej powraca w dziewiątej dekadzie życia w postaci niejasnej roli, niepewnego statusu. Ograniczony kontakt z innymi osobami, brak intymnej bliskości, może prowadzić do izolacji i osłabienia siły uzyskanej w fazie szóstej – miłości. Zagrożona staje się również uzyskana w fazie siódmej troska. Brak obowiązku opieki nad młodszymi może prowadzić do poczucia bycia niepotrzebnym.

W miarę postępującej starości, zdaniem J. M. Erikson, konflikt pomiędzy syntonicznymi i dystonicznymi elementami prowadzi do przewagi elementów dystonicznych. Rozpacz dziewiątej fazy życia stanowi inne doświadczenie niż rozpacz fazy ósmej i w dużym stopniu zależy od dokonanej przez człowieka w fazie ósmej oceny własnego życia. Może oznaczać ostateczną rozpacz i niesmak. Równocześnie, zdaniem J. M. Erikson, w dziewiątej fazie życia człowiek może stracić zdolność do retrospekcji własnego życia z uwagi na dezintegrację psychiczną, utratę ostrości zmysłów, co sprawi, że będzie koncentrował się na codziennym życiu, niezależnie od poprzednich dokonań. Zdaniem J. M. Erikson, umiejętność poradzenia sobie z dystonicznymi elementami doświadczeń życiowych związanych z dziewiątym etapem życia, otwiera człowieka na ścieżkę prowadzącą do gerotranscendencji (Erikson 1997, s. 114). Zastosowany przez J. M. Erikson termin gerotranscendencja nawiązuje bezpośrednio do teorii gerotranscendencji L. Tornstana (por. 1989, 1992). W tym miejscu poprzestanę tylko na stwierdzeniu, że w literaturze przedmiotu można spotkać się zarówno z pozytywnym odbiorem teorii gerotranscendencji, jak i z jej krytyką, wynikającą z uznania gerotranscendencji za naturalny, najlepszy z możliwych etap rozwoju. Porównuje się ją niekiedy do teorii wycofania, tym samym zarzucając normatywny charakter, zawężający sposoby przeżywania swojego życia w starości (por. Thorsen 1998; Jönson, Magnusson 2001).

Propozycja J. M. Erikson, dotycząca uzupełnienia cyklu życia o dziewiątą fazę, jest zgodna z obecną w nauce dwudzielną klasyfikacją starości, rozróżniającą tzw. trzeci wiek i czwarty wiek. Jednak, odnoszę wrażenie, że naukowo nie zmierzylśmy się wystarczająco

z problemem kryzysu starości – ósmej i dziewiątej fazy. Przedstawiona w 1997 roku przez J. M. Erikson propozycja uzupełnienia znanej teorii o dziewiątą fazę nie spotkała się, jak dotąd, moim zdaniem z wystarczającą dyskusją. O ile samą teorią E. H. Eriksona posilkują się psychologowie, socjologowie, gerontolodzy, pedagodzy, o tyle propozycja jej poszerzenia o dziewiątą fazę jest znana tylko wąskiemu gronu specjalistów, głównie gerontologom społecznym. Badawczo z propozycją J. M. Erikson zmierzili się C. Brown i M. J. Lewis (2003), ale wyniki ich badań można różnie interpretować. Pytania, jakich użyli w skali skonstruowanej do rozpoznania dziewiątej fazy życia, są moim zdaniem w części zbieżne z pytaniami kwestionariusza – Inventory of Psychosocial Balance autorstwa G. Domino i M. T. Affonso (1990), używanego do rozpoznania kryzysu fazy ósmej, który stosowałam, za zgodą autorów, w badaniach poczucia tożsamości osób starszych (Bugajska 2005).

Podsumowując, zwrócenie uwagi przez J. M. Erikson na dziewiąty kryzys w cyklu życia, trudny do przewidzenia w czasach tworzenia teorii, uważam za ważny zwrot w badaniu starości. Warto jednak pamiętać, że sugestie dodania dziewiątej fazy do cyklu życia odnajdujemy w książce nieprzetłumaczonej na język polski, pt. *Vital involvement in old age*, (w tłumaczeniu: *Istotne zaangażowanie w podeszłym wieku*), autorstwa E. H. Eriksona, J. M. Erikson, i Helen Q. Kivnick (1986). Zatem trudno powiedzieć, kto jest do końca autorem tego pomysłu. Trudno też stwierdzić, do jakiego stopnia dokonana charakterystyka fazy dziewiątej, zaprezentowana przez J. M. Erikson po śmierci E. H. Eriksona, jest jej własną, tym bardziej, że we wstępie do rozszerzonego wydania wyjaśnia ona, że opiera się w części na notatkach sporządzonych przez E. H. Eriksona. Trudno określić, jak E. H. Erikson scharakteryzowałby dziewiątą fazę, którą niewątpliwie przewidywał. Może odniósłby się do sformułowanego przypuszczenia, że w przyszłości, być może, mówiąc o ostatniej fazie życia, będziemy musieli wejść w kategorie nieśmiertelności (por. E. H. Erikson, J. M. Erikson, H. Q. Kivnick 1986). Nie wiemy. Pozostaje nam analiza wcześniejszych myśli E. H. Eriksona i odkrywanie w nich argumentów za lub przeciw opisowi fazy dziewiątej.

E. H. Erikson versus J. M. Erikson

Przedstawiona przez J. M. Erikson propozycja uzupełnienia teorii o dziewiątą fazę życia moim zdaniem jest słuszna i pozostaje zgodna z intuicjami E. H. Eriksona, który zwracał uwagę na konieczność redefinicji starości. Jednakże uważam, że dokonana przez E. H. Eriksona charakterystyka fazy ósmej, uwzględniająca specyfikę starzenia się człowieka w czasach powstawania teorii, odnosi się do ostatniej fazy życia (bez względu na to, ile faz wyróżnimy), kiedy człowiek coraz częściej i wyraźniej konfrontuje się ze świadomością zbliżającego się końca własnej egzystencji. A to, co charakteryzuje J. M. Erikson jako kryzys dziewiątej fazy stanowi pogłębiony opis zmagania człowieka w konflikcie integralność – rozpacz, za wyjątkiem zmierzania człowieka do gerotranscendencji, o której E. H. Erikson nie pisał. Argumenty za obroną takiego stanowiska możemy odnaleźć

w pracach E. H. Eriksona, który charakteryzując ósmą fazę życia, dostrzegał podobne zagrożenia, jakie J. M. Erikson skłoniły do wyróżnienia fazy dziewiątej.

Po pierwsze, według E. H. Eriksona, integralność, rozumiana jako spójność i kompletność w warunkach terminalnych (czyli można przyjąć, że w okresie dziewiątej dekadzie wg J. M. Erikson), jest bez wątpienia zagrożona utratą połączenia w trzech istotnych sferach (*soma, psyche, ethos*) (Erikson 1982). Tym samym przeświadczeniem kieruje się J. M. Erikson, pisząc o nowych wymaganiach, zmianie wartości i codziennych problemach w okresie starości, z tą różnicą, że dla niej skala wyzwań u najstarszych jest podstawą dla zbudowania dziewiątej fazy, a dla E. H. Eriksona w tym właśnie wyraża się walka pomiędzy integralnością i rozpaczą w kierunku mądrości ostatniej, ósmej fazy życia. Co ciekawe, w książce *Vital involvement in old age* (E. H. Erikson, J. M. Erikson i H. Q. Kivnick 1986) odnajdujemy rozszerzoną, w porównaniu do wcześniejszych, definicję mądrości, zwracającą uwagę na możliwość zaistnienia ostatniej siły pomimo ograniczeń w sferze *somy* i *psyche* w obliczu samej śmierci, uwolnionej od troski o życie. To rozszerzenie, tym bardziej potwierdza postawioną tezę, że opisywana przez E. H. Eriksona faza ósma to nadal ostatnia faza życia, przy wprowadzeniu jeszcze jednej, dziewiątej fazy.

Po drugie, według E. H. Eriksona „w starości wypracowane w przeszłości zdolności przyjmują nowe wartości, które nie są wyłącznie wynikiem działania ich prekursorów, pożytecznych czy patologicznych, ale mogą być analizowane jako całkowicie nowe” (1982, s. 64). E. H. Erikson zwraca uwagę na osoby, które mogą mieć poczucie straconego czasu, osłabionej autonomii, utraconej inicjatywy, niewykorzystanych możliwości, zbyt dużych ograniczeń przyjętej tożsamości oraz żałują intymności, którą przeoczyli i generatywności, którą zaniedbali (1982). Przebieg kryzysu dziewiątego etapu życia według J. M. Erikson opiera się na podobnym założeniu – człowiek musi raz jeszcze zmierzyć się ze wszystkimi konfliktami wcześniejszych etapów życia, które powracają w nowej formie.

Po trzecie, E. H. Erikson (1998) pisząc o integralności i rozpacz, zwraca uwagę, że element dystoniczny wydaje się w okresie starości (w ósmym etapie życia) być bardziej przekonujący z racji zbliżającego się nieodwołalnego końca cyklu życia. Podobnie uważa J. M. Erikson pisząc, że w starości życie stawia element dystoniczny w pozycji dominującej (Erikson 1998, s. 106). Charakteryzując dziewiąty etap, umieszcza biegun dystoniczny jako pierwszy, chcąc ukazać jego znaczenie i siłę. Niezależnie od charakteryzowanych zagrożeń i skali wyzwań przed jakimi stają osoby starsze w miarę upływu lat, zarówno E. H. Erikson, jak i J. M. Erikson w walce pomiędzy dystonicznym i syntonycznym biegunem dostrzegają źródło siły i możliwość korzystnego dla rozwoju jednostki rozwiązania konfliktu.

Po czwarte, kolejny argument przemawiający za tym, że scharakteryzowany przez E. H. Eriksona ósmy psychospołeczny kryzys życia, rozgrywający się na kontinuum integralność – rozpacz, to nadal ostatni kryzys, nawet jeśli wprowadzimy w cykl życia jeszcze jedną fazę. Wiąże się on z połączeniem ostatniej i pierwszej fazy życia poprzez zwróce-

nie uwagi na nadzieję, jako pierwszy syntoniczny element, która ma szansę rozwinąć się w okresie starości w wiarę i rozpacz – ostatni dystoniczny element mogący być rozumiany jako beznadzieja. Nie bez znaczenia jest tu zwrócenie przez E. H. Eriksona uwagi na znaczenie ósmego etapu życia (ostatniego) dla etapu pierwszego.

Po piąte, to, co może być mylące i w pierwszej chwili przekonywać do słuszności argumentów J. M. Erikson to fakt, że postępujące choroby uniemożliwiają zachowanie spójności pomiędzy trzema procesami. Píše ona o możliwości utraty zdolności do retrospekcji, utracie ostrości zmysłów, dezintegracji psychicznej. Musimy pamiętać, że w założeniach teorii E. H. Eriksona mowa jest o zdrowej osobowości (1980), w związku z tym trudno mówić o pozytywnym rozwiązaniu kryzysu u osób, które cierpią np. na zaburzenia poznawcze. Innego rodzaju zmiany w funkcjonowaniu fizycznym i psychicznym człowieka, na które zwraca uwagę E. H. Erikson, np. problemy z pamięcią, stanowią konsekwencję procesu starzenia się człowieka i według mnie świadczą o dramaturgii życia ludzkiego w ostatniej fazie życia ale same w sobie nie wykluczają osiągnięcia integralności a wręcz odwrotnie, dynamizują konflikt i stwarzają szansę na wytworzenie ostatniej, niezbędnej cnoty jaką jest mądrość. Nie bez znaczenia dla obrony takiego punktu widzenia są coraz częściej podkreślane przez gerontologów pozytywne charakterystyki, zarówno trzeciego, jak i czwartego wieku (por. Baltes, Smith 2003) oraz przywołane wcześniej przekonanie E. H. Eriksona (1982), o potencjalnych możliwościach pozwalających zmierzyć się z tym konfliktem.

Pomimo zauważonych analogii pomiędzy dziewiątą fazą życia J. M. Erikson i ósmą fazą życia E. H. Eriksona nie sposób nie zauważyć istotnej różnicy. Według E. H. Eriksona siła, jaka ma szansę powstać w wyniku kryzysu fazy ósmej, to mądrość. Według J. M. Erikson to gerotranscendencja. Są to siły pomiędzy którymi nie można postawić znaku równości, jeżeliby uznać, że opisywany przez J. M. Erikson kryzys fazy dziewiątej stanowi pogłębiony opis fazy ósmej, dokonany przez E. H. Eriksona. Uznanie przez J. M. Erikson gerotranscendencji (w rozumieniu teorii gerotranscendencji Tornstana 1989, 1992) za siłę ostatniej fazy jest moim zdaniem zawężeniem teorii E. H. Eriksona, jest pewnego rodzaju zwrotem w kierunku ideologii sukcesu przed czym ostrzegał E. H. Erikson i pewnym wymuszonym ograniczeniem niezależności jednostki. Nie mam jednak do końca pewności czy sama J. M. Erikson, która posługując się równocześnie pojęciem transcendencji np. w aspekcie zaangażowania w życie, przekraczania ograniczeń narzucanych z zewnątrz, nie rozmija się w części z rozumieniem gerotranscendencji. Oczywiście, porównanie gerotranscendencji Larsa Tornstama z mądrością E. H. Eriksona wymaga oddzielnej dyskusji. Dla mnie mądrość ostatniej fazy życia, łączona przez E. H. Eriksona z filozoficznym charakterem rytualizacji i etycznym etosem społecznym, otwiera człowieka na świat wartości egzystencjalnie znaczących, co może prowadzić do różnorodnych sposobów „bycia w świecie” nawet w obliczu samej śmierci, nie wykluczając gerotranscendencji ale, i nie uznając konieczności przekroczenia meta perspektywy za jedyną, najbardziej właściwą drogę rozwoju w późnej starości.

Dziewiąta faza życia – propozycja własna

Coraz bardziej zaznaczająca się w społeczeństwach różnica pomiędzy osobami w tzw. trzecim i czwartym wieku, na wszystkich poziomach organizacji (*soma, psyche, ethos*) skłania do pytań o dziewiątą fazę życia. Jeżeli bowiem, jak zakłada E. H. Erikson, ludzka egzystencja zależna jest od wzajemnie dopełniających się procesów, to konsekwencją zmiany w jednym z nich może być zmiana w dwóch pozostałych. Tak więc, zmiany w obszarze *somy* i *psyche* (np. wydłużający się wiek człowieka, pozostawanie w stosunkowo dobrym zdrowiu, ukryte rezerwy), powinny stymulować do zmian społecznego procesu kulturowej organizacji niezależności jednostek (*ethos*). To, co w czasach tworzenia teorii E. H. Erikson przypisał starości (fazie ósmej), we współczesnych rozwiniętych społeczeństwach odnosi się zdecydowanie bardziej do osób w tzw. czwartym wieku niż w trzecim wieku, chociaż i tu spodziewać się będzie można w przyszłości zmian, o czym świadczą przedstawiane pozytywne charakterystyki tego okresu (Baltes, Smith 2003), ale i prognozy E. H. Eriksona (1998), dotyczące pojawiających się możliwości, włącznie z bardziej aktywnym oczekiwaniem samej śmierci.

Tak jak już zaznaczyłam na początku, zgadam się z J. M. Erikson, że zasadnym jest wyróżnienie dziewiątej fazy w życiu człowieka. Różnica pomiędzy nami polega jednak na tym, że J. M. Erikson dołożyła kolejną fazę i scharakteryzowała ją jako ostatnią, po kryzysie fazy ósmej. Moim zdaniem integralność versus rozpacz to nadal kryzys ostatniej fazy życia – czyli przy zastosowanym rozszerzeniu – fazy dziewiątej, której cnotą jest mądrość. Pytanie o fazę dziewiątą jest zatem pytaniem o fazę ósmą.

Jeżeli, zgodnie z założeniami E. H. Eriksona, rozwiązywanie kryzysu przypisanego każdej z faz następuje przeważnie pod koniec każdej z nich, czyli można powiedzieć w tzw. czwartym wieku, to interesujące wydaje się pytanie: czego doświadczają osoby starsze, które poszukują pomysłu na własne życie lub odstępują od niego, po przejściu na emeryturę, konfrontując się z rzeczywistością często mocno odmienną od dotychczasowej? Czego doświadcza człowiek, który w tzw. trzecim wieku przechodzi na emeryturę i niewątpliwie staje przed wyzwaniem zupełnie innymi niż te, z którymi musiał się zmierzyć do tej pory, jak i zupełnie odmiennymi od tych, przed którymi stanie za 10–20 lat? Doświadcza radykalnej zmiany perspektywy, ale to nie musi oznaczać, że rozpoczyna proces podsumowywania własnego życia i przygotowania się do śmierci, co E. H. Erikson wpisywał w zadanie fazy ósmej. O śmierci własnej może jeszcze nie myśleć, całkiem możliwe, że żyją jeszcze jego rodzice. Dotychczasowe sposoby realizacji funkcji generatywnej, produktywnej i kreatywnej mogą stać się nieadekwatne do nowej rzeczywistości lub niemożliwe do kontynuowania w niezmienionej formie. Przed człowiekiem otwiera się perspektywa wypełnienia życia, które jest mu dane do przeżycia w starości niekoniecznie jako kontynuacja standardów generatywności ustalonych w fazie siódmej, ale również niekoniecznie jako uruchomienie dynamizmu integralność – rozpacz. Osoby starsze przechodząc na emeryturę, muszą odnaleźć się w zupełnie nowej dla siebie rzeczywistości, zanim zmierzają się z perspektywą

końca własnej egzystencji, mają do przeżycia jedną czwartą, a czasem jedną trzecią życia. Problem poszukiwania swojego miejsca w świecie w sytuacji zakończenia aktywności zawodowej dotyczy coraz większej grupy osób lepiej wykształconych niż poprzednie pokolenia, pozostających w stosunkowo dobrym zdrowiu, którzy postrzegają okres emerytury jako okres rozwojowy. Przytoczę słowa 67-letniej kobiety, wypowiedziane podczas prowadzonego przeze mnie wywiadu: „Ja cały czas muszę się rozwijać, ja cały czas chcę robić to, co chcę. Teraz mam ten komfort, że mogę robić to, co chcę. To jest wielki komfort, którego się w poprzednich okresach życia nie ma. Bo tam musiałam być matką, musiałam pracować, musiałam mieć emeryturę, bo... bo... bo... zawsze było coś.” (Bugajska 2005, s. 174).

W czym zatem przejawia się kryzys fazy ósmej przy założeniu, że integralność *versus* rozpacz stanowi kryzys fazy dziewiątej? Jaka cecha rozwojowa zaczyna dominować i popada w kryzys? Sądzę, że kryzys fazy ósmej, który można odnosić do osób w tzw. trzecim wieku rozgrywa się pomiędzy zaangażowaniem a rezygnacją.

Zaangażowanie rozumiem jako wybór własnego sposobu bycia w świecie, zmierzający do osobistego rozwoju w kierunku realizacji uniwersalnych wartości, zgodnie z etycznym wymiarem etosem społecznego, w poczuciu akceptacji zmian będących konsekwencją procesu starzenia się człowieka. Tak jak w przypadku kryzysu integralność – rozpacz dochodzi do konfrontacji człowieka z końcem własnej egzystencji, tak w kryzysie zaangażowanie *versus* rezygnacja dochodzi do konfrontacji z własną starością w wymiarze *soma, psyche i ethos*, kiedy to zachodzące zmiany związane z procesem starzenia się oraz zmiana okoliczności działania czynią dotychczasowe sposoby bycia w świecie nieadekwatnymi i wymagają wysiłku zaangażowania się w poszukiwanie nowego miejsca dla siebie. Zaangażowania nie traktuję wymiennie z aktywnością, chociaż u niektórych osób starszych zaangażowanie przejawia się w różnorodnych aktywnościach o różnym poziomie. Zaangażowanie odnoszę do indywidualnego formułowania celów (lub celu) na przyszłość przez osoby starsze, w zależności od osobistych preferencji jednostki, a następnie do podjęcia próby ich realizacji. Takie myślenie jest zgodne między innymi z koncepcją selektywnej optymalizacji z kompensacją (Baltes, Baltes 1990).

Pojęcie zaangażowania odnajdujemy w książce: *Vital Involvement in Old Age* (E. H. Erikson, M. J. Erikson, H. Q. Kivnick 1986). Autorzy uważają, że z uwagi na różne negatywne konotacje słowa *zaangażowanie* trafniej będzie posługiwać się terminem *istotnego zaangażowania*. Ich zdaniem *istotne zaangażowanie* jest konieczne w biegu całego życia, w każdej fazie. Zależy ono od równowagi pomiędzy przeciwstawnymi biegunami konfliktu, pozornie sprzecznymi dyspozycjami syntonicznymi i dystonicznymi. Natomiast siła mądrości ostatniej fazy życia wymaga „prawdziwie zaangażowanego odzaangażowania” (1986, s. 51). Zdaniem autorów dopóki nie dojdzie do „zaangażowanego odzaangażowania”, pozostanie kontynuacją opieki i/lub, produktywności, i/ lub kreatywności.

Takie ujęcie zaangażowania w ostatniej fazie życia, kiedy mówimy o osobach wieku 80/90 lat i starszych, jest zrozumiałe i zgodne z dokonywaną charakterystyką tzw. czwartego wieku, dalekie jednak, moim zdaniem, od charakterystyki tzw. trzeciego wieku.

Osoby starsze, przechodząc na emeryturę stają w obliczu zupełnie innych wyzwań niż te, z którymi zmagają się w fazie siódmej, nawet jeżeli w części udaje im się kontynuować standardy generatywności, to jednak doświadczają nowych sposobów „bycia w świecie” lub braku alternatywnych rozwiązań. Mogą zaangażować się w życie „od nowa”, zgodnie z nowymi możliwościami, pomimo ograniczeń, rozpoczynając od indywidualnej definicji własnej starości, która jednak nie pozostaje wolna od nacisków kulturowego ideału starości. Mogą też zrezygnować. Człowiek może poszukiwać swojego miejsca w świecie, często wbrew rytualizmom, kierując się etycznym etosem społecznym. Zanim podejmie decyzję o zaangażowaniu odzaangażowaniu, w drodze do mądrości ostatniej fazy życia, może chcieć zaangażować się w coraz dłuższe życie, jakie jest mu dane w starości. Dobrze przeżyte życie to również dobrze przeżyta starość. Zagłębiając się w lekturę, można jednak dostrzec, że autorzy książki *Vital involvement in old age* dostrzegają konieczność zmierzenia się z coraz większym zróżnicowaniem indywidualnego przeżywania starości. Zwracają bowiem uwagę na: wzrost liczby osób starszych pozostających w dobrym zdrowiu, niejasność roli osób starszych, perspektywę bezproduktywnego starzenia przez wiele lat jej trwania, nadzieję na niezwykle zaangażowanie w późniejszych latach i konieczność podjęcia odpowiednich działań, aby osoby starsze w przyszłości pozostały integralną częścią społeczeństwa. Dostrzegają też różnice pomiędzy starością wczesną i późną, wskazują na negatywne społeczne konsekwencje wynikające z braku pomysłu włączenia osób starszych w porządek społeczny (E. H. Erikson, M. J. Erikson, H. Q. Kivnick 1986).

Moim zdaniem, w społeczeństwie polskim zauważalna staje się coraz większa grupa osób przechodzących na emeryturę (roczników powojennego wyżu demograficznego), poszukujących możliwości zaistnienia, „bycia w świecie”, o czym mogą świadczyć m.in. dynamicznie rozwijające się Uniwersytety Trzeciego Wieku. Z drugiej strony, na przestrzeni ostatnich lat obserwujemy jak elity społeczne, polityczne, intelektualne powoli odchodzą od patrzenia na starość jak na problem w kierunku dostrzegania potencjału, chociaż potencjał przez niektórych jest różnie rozumiany – ekonomicznie lub etycznie, co niesie ze sobą określone konsekwencje, możliwości i zagrożenia. Zaczęto promować aktywną starość, równocześnie narzucając określone standardy aktywności (np. poprzez finansowanie programów aktywizacji seniorów według ustalonych ogólnie celów). Niektórzy zdają się wdrażać w życie społeczne teorię aktywności, nie mając świadomości jej normatywnego charakteru. Aktywność nie może być warunkiem uznania starości, nie może być to aktywność narzucona z zewnątrz jako warunek akceptacji osób starszych, których od kilku lat przyjęło się nazywać seniorami. Zaangażowanie, w porównaniu do aktywności, moim zdaniem jest pojęciem stwarzającym większe możliwości rozwoju osób starszych, ponieważ, może, ale nie musi przejawiać się w różnych formach aktywności. W zaangażowaniu bardziej chodzi o świadomy wybór, jest to pewna życiowa postawa, która może również, bez straty dla osoby starszej, przejawiać się w pewnego rodzaju pasywności. Nie każdy przejaw aktywności świadczy o pozytywnym rozwiązaniu kryzysu zaangażowanie – rezygnacja. W przypadku osób, które nie akceptują własnej

starości może dochodzić do podejmowania różnego rodzaju działań w celu przekonania siebie i otoczenia, że to jeszcze nie starość, podejmowana aktywność będzie pełnić funkcję kompensacyjną a nie personalizacyjną.

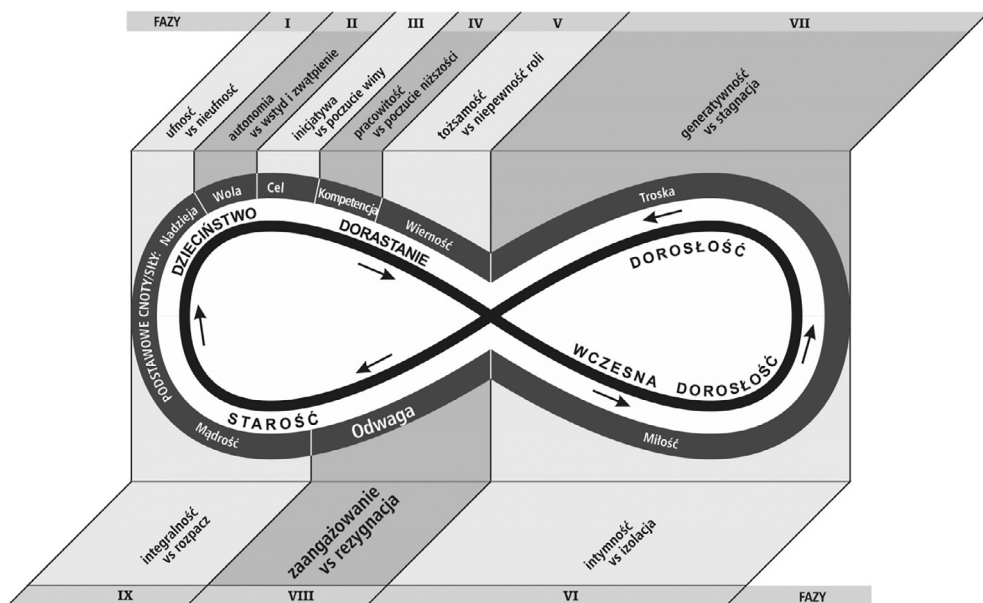
Tak więc, zaangażowanie może, ale nie musi manifestować się we wszechstronnej aktywności. Może koncentrować się na jednym, znaczącym dla jednostki celu. Może stanowić kontynuację tworzenia rzeczy i idei (jako rezultat wartości, jaką jest generatywność). Może poszukiwać nowej jakościowo formy generatywności. Może przybierać różne formy zaangażowania w teraźniejszość od kontemplacji przyrody po zwiedzanie świata. Może poszukiwać nowych wyzwań lub powracać do zainteresowań i marzeń z przeszłości. Powtarzające się słowo „może” świadczy o otwierającej się w tzw. trzecim wieku (wczesnym okresie starości czy też ósmej fazie życia), możliwości wyboru swojego miejsca w świecie, zgodnie z etycznym wymiarem etosu społecznego, w poczuciu akceptacji zmian będących konsekwencją procesu starzenia się człowieka w wymiarze *somy* i *psyche*.

Wszystko to przemawia za tym, że na zaangażowanie w pierwszym okresie starości musimy spojrzeć inaczej, odważniej, wierząc w potencjał osób starszych, które już wielu rzeczy nie muszą robić, a tak wiele jeszcze mogą zrobić. Uważam bowiem, że właśnie szczególnie po przejściu na emeryturę zaangażowanie w życie ma szansę dojść do punktu kulminacyjnego, do pewnego przesilenia, w wyniku którego człowiek staje przed wyborem podjęcia walki o zaangażowanie w to co ważne, w myśl etyki generatywnej i zaproponowanej przez E. H. Eriksona nowej wersji Złotej Zasady: „Czyń innym to, co pomaga rozwijać się innym, jeśli jednocześnie wspomaga to Twój własny rozwój” (Erikson 1964 za: Erikson 1982, s. 93).

Rezygnację rozumiem jako drugi biegun dynamizujący konflikt charakteryzowanego przeze mnie kryzysu, który przejawia się w tym, że jednostka nie podejmuje nowych działań, nie kontynuuje też starych, równocześnie wyraża przekonanie o bezsensowności podejmowania jakichkolwiek działań na rzecz własnego rozwoju. Oczywiście taka postawa prowadzi często do wycofania wartościowanego negatywnie. Można jednak wyobrazić sobie taki rodzaj wycofania, który stanowi konsekwencję świadomego wyboru i nie wiąże się z poczuciem rezygnacji. Człowiek, moim zdaniem, ma prawo zawęzić perspektywę własnego istnienia do perspektywy „bujanego fotela” czy „świata oglądanego przez okno”, jeżeli czyni go to szczęśliwym, bo czerpie radość z kontemplacji natury lub w międzyczasie czyta gromadzony latami księgozbiór. Według E. H. Eriksona można działać aktywnie w sposób pasywny (1982, s.89). Można kontynuować zaangażowanie pomimo wycofania, co E. H. Erikson określa jako głęboko zaangażowane odzaangażowanie i co staje się szczególnie wyraźne w późnej starości (1982, s.125). Taka interpretacja pozwala zrozumieć, że rezygnacja, to nie to samo co wycofanie, chociaż niektóre przejawy wycofania mogą stanowić konsekwencję rezygnacji.

Tak więc, dynamizm kryzysu fazy ósmej polega na walce pomiędzy zaangażowaniem się w życie a rezygnacją. Pomiędzy zaangażowaniem w tworzenie własnego życia, dokończeniem dzieła a rezygnacją z życia za życia, przekonaniem, że życie już przeminęło, że za

późno na zmianę. Siłą, która ma szansę zrodzić się z nieustającego zmagania człowieka starszego z zaangażowaniem i rezygnacją jest odwaga. Zgodnie z teorią E. H. Eriksona, każda faza rozwojowa ma sobie przypisany, tj. możliwy na jej poziomie rodzaj siły wyra-
stającej z każdego konfliktu (1963). Analogicznie byłoby z odwagą, gdyby przyjąć moją propozycję kryzysu fazy ósmej. Odwaga dopiero w ostatniej fazie staje się zasadniczą, dominującą potrzebą życiową. Jest ona, moim zdaniem, niezbędna w cyklu życia zarówno jednostki, jak i całego społeczeństwa. Szczególnej odwagi wymaga zaangażowanie się w życie w okresie starości, kiedy to człowiek musi zmagać się z własnymi ograniczeniami biologicznymi, psychicznymi, własnymi przyzwyczajeniami i z otoczeniem, które nie zawsze potrafi zaakceptować decyzje osoby starszej, dotyczące jej własnego życia. Życie człowieka w okresie starości wymaga odwagi – odwagi życia na swój niepowtarzalny sposób, nawet wbrew konwencji społecznej, odwagi w poszukiwaniu siebie i samorealizacji, przeciwstawiania się dyskryminacji, odwagi w zmienianiu życia w imię uznawanych wartości, w planowaniu własnej przyszłości pomimo skracającej się perspektywy czasowej, a z drugiej strony odwagi w radzeniu sobie z przeciwnościami losu, narastającymi ograniczeniami w sferze fizycznej, psychicznej i społecznej. Odwaga rodzi się z codziennej walki pomiędzy zaangażowaniem a rezygnacją. Odwaga pojawi się też w dziewiątej fazie życia, kiedy to dopełniona mądrością pozwoli człowiekowi stawić czoła chorobie, cierpieniu i samej śmierci, ale i zmierzyć się z własną przeszłością i tzw. przyszłością transcendentalną.



Rys. 1 Schemat cyklu życia E. H. Eriksona przedstawiony w cyklu ósemki, uzupełniony o własną propozycję kolejnej fazy.

Na rysunku 1. przedstawiłam schemat faz życia E. H. Eriksona, uzupełniony o własną propozycję nowej fazy. Przyzwyczajiliśmy się mówić o „kole życia”, jednak początek życia z końcem można łączyć na różne sposoby, nie tracąc idei, lecz zyskując nowe inspiracje. Prezentacja schematu życia w postaci ósemki może być odczytana jako symbol nieskończoności cyklu życia, zwłaszcza w aspekcie pokoleniowym. Moją uwagę zwraca jednak punkt centralny, który inspiruje do poszukiwania analogii pomiędzy kryzysem dorastania i kryzysem pierwszej fazy starości. W pismach E. H. Eriksona możemy odnaleźć odniesienia łączące fazę ostatnią z pierwszą, ale i analogie pomiędzy okresem dorastania i starości. Według E. H. Eriksona (1963, s. 242), dzieci nie będą bać się życia, kiedy starsi będą na tyle zintegrowani, aby nie bać się śmierci. Uznanie występowania dwóch kryzysów w okresie starości moim zdaniem rozszerza tą korzyść. Dorastający nie będą bać się poszukiwać własnej tożsamości, jeżeli starsi będą mieć odwagę życia pomimo pojawiających się ograniczeń. Odwaga wyrażania własnej indywidualności w starości daje wyraz pełnej afirmacji życia. Może przyszłe pokolenia nie będą bały się rodzić dzieci, kiedy zobaczą, że po ich wychowaniu czeka ich coś więcej niż podsumowywanie życia i przygotowywanie się do śmierci. Realizacja przez osoby starsze własnych marzeń, często tych zrodzonych w okresie dorastania, może mieć dla młodego pokolenia duże znaczenie – pozwala uwierzyć, że jeżeli nie uda się niektórych rzeczy zrealizować wcześniej, z racji wielości obowiązków związanych z życiem zawodowym, rodzinnym, edukacją, to przyjdzie czas, kiedy będzie taka możliwość. Zdaniem E. H. Eriksona, w okresie dorosłości mogą pojawiać się przemyślenia egzystencjalne, które „dojrzewają” dopiero po osiągnięciu starości (1982, s. 73). Aby to jednak było możliwe formułę: „starość, pora umierać” trzeba zastąpić formułą: „starość, pora żyć”.

Przedstawiony na rysunku 1. schemat cyklu życia obrazuje, jak blisko młodości znajduje się starość. Niewykluczone, że człowiek po przejściu na emeryturę staje przed analogicznymi problemami przed jakimi staje człowiek w okresie dorastania. Niejednokrotnie musi nauczyć się żyć od nowa, poszukując dla siebie miejsca w świecie, w którym dotychczas sprawdzone strategie działania przestają obowiązywać. Kryzys ten w pewnym zakresie można przyrównać do kryzysu fazy piątej – tożsamość versus – niepewność roli. Według E. H. Eriksona młodość i wiek podeszły to czas, w którym dominuje marzenie o odrodzeniu, podczas gdy dorosłość jest zajęta troską o aktualne narodziny (1982). Odrodzenie w przypadku osób starszych można wiązać z perspektywą końca własnej egzystencji, ale również, moim zdaniem, z radykalną zmianą sytuacji życiowej w okresie starości. Gdyby uznać przejście na emeryturę za tzw. „śmierć społeczną”, wynikającą z zaprzestania aktywności zawodowej, to mówiąc o marzeniu o odrodzeniu, można je odnosić do poszukiwania nowych sposobów bycia w świecie, np. dążenia do głębszej indywiduacji (por. Jung 1933).

W rzeczywistości, przynajmniej kiedy obserwuję starzejące się polskie społeczeństwo, tak rozumiane odrodzenie przybiera formę dramatycznej walki o przestrzeń uznania, z racji braku akceptowalnych alternatyw. Konsekwencje takiego stanu rzeczy są dużo

bardziej poważne niż można by sobie wyobrazić. Zdaniem L. Witkowskiego, który przyczynił się znacząco do upowszechnienia i interpretacji teorii E. H. Eriksona w Polsce, jeżeli dochodzi do zmniejszenia puli kulturowych przesłanek działania, obniżeniu podlega „potencjał emancypacji” społecznej, wyrażający się w zanikaniu zdolności do „merytorycznego upomnienia się o podmiotowość” (1988, s. 89–90). Według E. H. Eriksona rytualizmy reprezentujące etos społeczny mogą nie tylko nie przyczyniać się do rozwoju jednostki, ale i go blokować. Możliwe, że właśnie to założenie pozwoli zmierzyć się z pytaniem na ile kolejna zaproponowana faza wpisuje się w „logikę rozwoju”, która w teorii E. H. Eriksona wydaje się fundamentalna. Czy kryzys zaangażowanie – rezygnacja i siła odwagi jest wynikiem rozwoju społeczeństw czy też istniał wcześniej, ale skutecznie blokował rozwój jednostki. Sadzę, że umowna granica emerytury to jeden z najsilniejszych kulturowych mechanizmów rezygnacji, który utrudnia rozwiązanie konfliktu zaangażowanie – rezygnacja, wzmacniając rezygnację. Rezygnację wzmacniał też przez lata stan wiedzy nad rozwojem człowieka, w szczególności dominujący w psychologii do lat 70 ubiegłego wieku, tzw. mocny model rozwoju. Starość nie była postrzegana jako rozwojowy okres życia, lecz raczej jako okres, w którym trzeba kończyć, a nie zaczynać, w którym rozpamiętuje się przeszłość, a nie planuje przyszłość. Współcześnie ludzie starzy coraz odważniej dopominają się uznania swojego miejsca w świecie. Starość, jako coraz dłuższy, jakościowo zróżnicowany etap życia, wymaga interdyscyplinarnego dyskursu redefiniującego utarte znaczenia w sferach: *soma*, *psyche* i *ethos*. Potrzebujemy edukacji adekwatnej do zachodzących zmian, wspierającej rozwój osób starszych.

Geragogika odwagi

Teoria E. H. Eriksona znajduje zastosowanie w psychologii, socjologii, pedagogice. Podkreśla się jej znaczenie w rozwoju wielu dyscyplin naukowych, zarówno w przeszłości, jak i współcześnie (Agronim 2014). Teoria ta, moim zdaniem, dopomina się ponownego odczytania przez gerontologów. Niesie bowiem ze sobą, na co zwraca uwagę H. Q. Kivnick i C. K. Wells (2014), obietnicę bardziej efektywnego rozwoju interdyscyplinarnej gerontologii. Jako pedagoga, interesuje mnie kwestia edukacji osób starszych i roli nauczyciela – geragoga we wspomaganiu rozwoju osób starszych. Odnoszę wrażenie, że pedagodzy nie wykorzystują teorii E. H. Eriksona w pracy z osobami starszymi. Mówiąc o edukacji do starości i o edukacji w starości, nie budują dyskursu odkrywającego dynamizm starości. Być może, niestety, wśród osób zajmujących się edukacją znajdują się i takie, które nie potrafią wyjaśnić dlaczego warto inwestować w edukację osób starszych. Zadaniem geragogiki staje się zatem wychowanie człowieka do odważnego przeżywania starości, uwolnienie go od wszelkich form dominacji, pomoc osobom starszym w osiągnięciu ideału emancypacji, zwrócenie uwagi na proces personalizacji w dużo większym stopniu niż proces socjalizacji, uznanie prawa do wyłączania się z różnych obszarów życia na równi z prawem do aktywności, uświadamianie różnorodności przeżywania starości i prawa do samostanowienia osób starszych. Tak rozumiana geragogi-

ka, nazywana przeze mnie geragogiką odwagi, mieści się w nurcie gerontologii krytycznej, kwestionującej utarte sposoby myślenia, odchodzącej od patrzenia na starość jako problem w kierunku dostrzegania zasobów osób starszych (por. Held 1980, Moody 1993). Starzenie się społeczeństw jako przejaw złożonych zmian demograficznych dopomina się, moim zdaniem, różnicowania stylów życia osób starszych tak, aby wzmacniały one poczucie tożsamości osób starszych i inspirowały do przekraczania dotychczasowych schematów. Nowe standardy zaangażowania, pozostające w zgodzie z etycznym etosem społecznym, zwiększać będą pulę wzorów przeżywania własnej starości, tym samym kreować będą dla przyszłych pokoleń starość bardziej obiecującą. E. H. Erikson zwraca uwagę na rolę elit politycznych, ekonomicznych, technicznych, które mogą podjąć się tego obowiązku, równocześnie jednak zwracając uwagę na to, że nie zawsze leży to w ich interesie (1963). Dlatego, z perspektywy geragogiki odwagi, istotne jest odsłanianie ukrytych wymiarów edukacji osób starszych, odchodzenie od działań „na rzecz” osób starszych, często oderwanych od kontekstu, w kierunku poszukiwania sposobów „pracy z” ludźmi starszymi w ramach edukacji. (por. Richardson, Barusch 2006). Istotne jest odwoływanie się do doświadczeń osób starszych w praktyce edukacyjnej, ich sposobów rozumienia rzeczywistości, ich definicji problemów, które są ich udziałem, ich pomysłów na zakres i rodzaj własnej aktywności, ich pomysłów na własny rozwój i rodzaj osobistego zaangażowania. Jednym z zadań geragogiki odwagi jest zatem budzenie u osób starszych odpowiedzialności za wypełnienie przestrzeni wolności, którą zyskali i kreację nowego ideału starości, bardziej obiecującego. W przeciwnym razie znajdą się różni reformatorzy życia społecznego, którzy nie pytając o zdanie zainteresowanych, wskażą, co jest najlepsze dla osób starszych. Społeczeństwo potrzebuje odwagi osób starszych i ich zaangażowania w etycznym utrzymaniu świata przy życiu. Dzięki odwadze życia w starości, w świecie stawiającym na piedestale młodość osobom starszym łatwiej będzie zmagać się z drugim kryzysem późnej dorosłości integralność – rozpacz, a młodym pokoleniom łatwiej będzie docenić mądrość ostatniej fazy życia, jak również odważnie patrzeć w przyszłość.

Bibliografia:

- Agronin, M. E., 2014, *From Cicero to Cohen: Development Theories of Aging, From Antiquity to the Present*, „The Gerontologist”, Vol. 54, No. 1, s. 30–39.
- Baltes, P. B., & Baltes, M. M., 1990, Psychological perspectives on successful aging the model of selective optimization with compensation [w:] *Successful aging: Perspectives from the behavioral science*, P. B. Baltes & M. M. Baltes (red.), Cambridge University Press, New York, s. 1–34.
- Baltes P., Smith J., 1999, *Multilevel and systemic analyses of old age: Theoretical and empirical evidence for a fourth age* [w:] *Handbook of theories of aging*, V.L. Bengtson, K.W. Schaie (red.), Springer Publishing Company, New York, s. 153–173.
- Brown, C., Lowis, M. J., 2003, Psychosocial development in the elderly: An investigation into Erikson's ninth stage, „Journal of Aging Studies”, 17, s. 415–426.

- Domino, G., Affonso, D., 1990, The IPB: A personality measure of Erikson's life stages, „Journal of Personality Assessment”, 54, s. 576–588.
- Bugajska B., 2005, *Tożsamość człowieka w starości. Studium socjopedagogiczne*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Bugajska B. Timoszyk-Tomczak C., 2014, *Podróż w czasie. Warsztat rozwoju osobistego osób starszych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Erikson, E. H., 1963, *Childhood and society* (2nd ed.), W.W. Norton, New York.
- Erikson, E. H., 1964, *Insight and Responsibility*. W.W. Norton, New York.
- Erikson, E. H., 1980, *Identity and the life cycle*. W.W. Norton, New York.
- Erikson, E. H., 1982, *The life cycle completed*. W.W. Norton, New York.
- Erikson, E. H., 1994, *Identity: Youth and crisis*. W.W. Norton, New York.
- Erikson E. H., 2002, *Dopełniony cykl życia*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań.
- Erikson, E. H., Erikson, J. M., 1997, *The life cycle completed (extended version with new chapters on the Ninth Stage of Development by J.M. Erikson)*, W.W. Norton, New York.
- Erikson, E. H., Erikson, J. M., & Kivnick, H. Q., 1986, *Vital involvement in old age. The experience of old age in our time*. New York: W. W. Norton.
- Heisenberg, W., 1971, *Schritte über grenzen*. Verlag München: R. Piper & Co.
- Held, D., 1980, *Introduction to critical gerontology*, University of California Press, Berkeley.
- Jönson, H., Magnusson, J. A., 2001, A new age of old age? Gerotranscendence and the re-enchantment of aging, „Journal of Aging Studies”, 15, s. 317–331.
- Kivnick, H. Q., Wells C. K., 2014, Untapped Richness in Erik H. Erikson's Rootstock, „The Gerontologist”, Vol. 54, No. 1., s. 40–45.
- Richardson V. E., Barusch A.S., 2006, *Gerontological practice for the twenty-first century. A social Work Perspective*, Columbia University Press, New York.
- Thorsen, K., 1998, The paradoxes of gerotranscendence: The theory of gerotranscendence in a cultural gerontological and post-modernist perspective, „Norwegian Journal of Epidemiology”, 8(2), s. 165–176.
- Tillmann, K. J., 1996, *Teorie socjalizacji. Społeczność instytucja upodmiotowienie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Timoszyk-Tomczak C., Bugajska B., 2012, *Przyszłościowa perspektywa czasowa w starości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Tornstam, L., 1989, Gero-transcendence: A meta-theoretical re-formulation of the Disengagement Theory, „Aging”, 1, s. 55–63.
- Tornstam, L., 1992, The quo vadis of gerontology: On the gerontological research paradigm, „The Gerontologist”, 3, s. 318–326.
- Witkowski, L., 1988, *Tożsamość i zmiana. Wstęp do epistemologicznej analizy kontekstów edukacyjnych*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń.